BIBLIOTEKA PUBLICZNA ... ŁODZI

Wydanie wieczorowe. Cena 6 groszy.

GAZETA ŁÓDZKA

Sroda, 24 Stycznia 1917 r. ORGAN NARODOWY. Rok VI. — № 22.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 50 k.; reklamy za tekstem 20 k.; zwyczajne 15 k. nekrologja 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop

Obwieszczenie.

W ostatnich tygodniach kurs marek doznawał nagłych wahań i wzrostu, przez co znikł stosunek do rzeczewistej ich wartości.

Na giełdach neutralnych w Stokholmie i Zurychu wartość rosyjskiego rubla papierowego wynosi, po uwzględnieniu agio marki w stosunku do franka szwajcarskiego i korony szwedzkiej, mniej więcej 1 m. 80. Na giełdach londyńskich wartość rubla wynosi 1 m. 83, podczas gdy w Warszawie kurs rubla waha się od początku stycznia na wysokości 2 m. 30 i przez to przekroczył nawet wartość monety złotej w stosunku do marki (1 rb.—2. 16).

Rząd niemiecki z inicjatywy interesów polskich uważa za swój obowiązek wystąpić przeciwko przewartościowaniu rubla rosyjskiego, w ten sposób, że przyznaje prawo pokrywania wszystkich zobowiązań w rublach polską walutą krajową, która zostanie wydana przez Polską Kasę pożyczkową po kursie 1 rubla—2 m. 16.

Banknoty Polskiej Kasy Pożyczkowej gwarantuje rząd niemiecki. Marka polska będzie obliczoną na równi z marką niemiecką, wierzyciel otrzyma przeto taką samą sumę, jaka należałaby mu się podług normalnej wartości obu monet w czasie pokojowym.

Ponieważ banknoty polskiej Kasy Pożyczkowej mogą być wypuszczone dopiero mniej więcej za 6 tygodni, dłużnicy już teraz mogą pokrywać swe zobowiązania, zaciągnięte w monecie rublowej, po kursie 2 m. 16, markami niemieckiemi w miejsce marek polskich.

Aby następnie zapobiedz sztucznemu przewartościowaniu rubla, wywołanemu przez silny popyt, poleciłem wszystkim związkom komunalnym i innym korporacjom prawnopublicznym w general-gubernatorstwie, aby przy regulowaniu swych finansowych zobowiązań (wypłata pensji, robocizny, wydawanie pożyczek, zawieranie kontraktów) używały za podstawę wyłącznie marek polskich. Również należy nowe projekty budżetowe na rok bieżący określać tylko w markach polskich. Do czasu wydania banknotów polskich, markę polską zastępuje marka niemiecka. Wzbronione jest kasom gminnym i innym korporacjom prawnopublicznym pobierać opłatę w rublach po kursie wyższym, aniżeli 100 marek 46 r. 30 k.

Te same zobowiązania ważne są dla miejsc sprzedaży, urządzone przez gminy, oraz osoby i organizacje, którym gminy powierzyły sprzedaż towarów.

Dalsze środki przeciwko sztucznemu przecenianiu rubla zostają zastrzeżone.

Warszawa, 20 stycznia 1917 r.

Szef zarządu cywilnego przy gen.-gub. Warszawskiem w zast. *v. Born-Fallois.*

Postanowienie

o zmianie rozporządzenia w sprawie waluty z dnia 8 kwietnia 1916 r. (Dziennik rozporządzeń Nr. 28).

Artykuł I. Paragraf 1 rozporządzenia w sprawie waluty z dnia 8-go kwietnia 1916 r. otrzymuje następujący dodatek:

„Aż do czasu dopóki Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie rozpocznie swej działalności, wszystkie w rublach głoszące wypłaty zobowiązań zamiast w walucie polskich marek mogą być dokonywane w walucie niemieckich marek według kursu 1 rubel = 2.16 marek".

Artykuł II. Paragraf 4 rozporządzenia w sprawie waluty z dnia 8 kwietnia 1916 r. otrzymuje następujące brzmienie:

„Wszystkie prawne interesy, które sprzeciwiają się niniejszemu rozporządzeniu, uważane będą za nieistniejące".

Artykuł III. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Warszawa, 20 stycznia 1917 r.

General-Gubernator *v. Beseler.*

Postanowienie

o zmianie rozporządzenia w sprawie waluty z dnia 9 grudnia 1916 r. (Dziennik rozporządzeń Nr. 57.

Artykuł I. Ustęp 3 paragrafu 1 rozporządzenia o walucie z dnia 9 grudnia 1916 r. zostaje odwołany. Na miejsce jego ustanawia się następujące określenie:

„Wszystkie w rublach głoszące wypłaty i zobowiązania mogą być dokonywane w polskiej walucie markowej według kursu 1 rubel = 2.16 marki".

Artykuł II. Paragraf 4 rozporządzenia o walucie z dnia 9 grudnia 1916 r. otrzymuje następujące brzmienie:

„Wszystkie prawne interesy, które sprzeciwiają się niniejszemu rozporządzeniu, uważane będą za nieważne".

Warszawa, 20 stycznia 1917 r.

General-Gubernator *v. Beseler.*

OGŁOSZENIE.

Na mocy par. 2 ustępu 2 rozporządzenia o walucie w General-Gubernatorstwie Warszawskiem z dnia 8 kwietnia 1916 r. (Dziennik rozporządzeń Nr. 28) postanawiam co następuje:

Artykuł I. Urzędowy kurs obliczeniowy ma być aż do dalszego rozporządzenia ustanowiony:

100 marek = 46.30 rubli.
100 rubli = 216 marek.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Szef Administracji przy Gen.-Gub. Warsz. w zast. *von Born-Fallois.*

Kłopoty z Salonikami.

Kampanja salonicka znajduje się obecnie w stadjum — przesilenia parlamentarnego. Gdy sprawozdawcy dzienników angielskich donoszą z serbskiej głównej kwatery o nagłem wystąpieniu do boju znacznych sił austro-węgierskich u południowego cyplu jeziora Ochrida, oraz o znacznych posiłkach niemieckich i bułgarskich na froncie pomiędzy jeziorem Ochrida i Prespa, które położenie wojsk serbskich czynią bardzo ciężkiem—równocześnie po przeciwnej stronie uchwały rzymskiej konferencji poczynają oczywiście zawodzić.

Z wojsk egipskich, które wzmocnić miały armję Sarraila, zamiast przyrzeczonych 160 tysięcy, przybyła podobno tylko połowa. Kierownictwo wojsk francuskich zareżyserowało na wielką skalę nową komedję. Gdy wojska francuskie załadowywać chciano na okręty, by je wysłać do Salonik, wówczas żołnierze oświadczyli, że bić się chcą i krew przelewać tylko za własną ziemię. Żołnierzy, tak miłujących ojczyznę, dowództwo francuskie karać oczywiście nie miało serca. Wysłało ich—na front francuski z powrotem. Jedni tylko włosi w Brindisi mają podobno gotowego żołnierza sto tysięcy, by go przewieźć do—Valony. Tak ta wyprawa, podjęta nie szczerze, rzekomo dla ratowania Serbji, na którem w istocie nie zależało nikomu, chylić się ku końcowi poczyna w tej samej atmosferze obłudy.

Podzieliła tedy losy poprzedniej obłudnej wyprawy na Konstantynopol przez Dardanele i Galipoli, która z żaru kasztany wybierać miała dla—rosjan. I jak zwinięcie wyprawy na Galipoli zapowiadały ożywione debaty parlamentarne, które wstrząsały posadami gabinetu, tak i teraz wzburzenie w parlamencie francuskim zapowiadać się zdaje koniec rychłej całej tej wojennej komedji. Deputowany Ferry wnieść miał w Izbie interpelację, domagającą się wyjaśnień rządu w sprawie wypadków w Grecji.

Że Briand sytuację polityczną sam uważa za istotnie poważną, dowodzi fakt, iż zgodził się upełnomocnionemu komisji Izby dla spraw zagranicznych, deputowanemu Garatowi, przedstawić wszystkie dokumenty dyplomatyczne tej sprawy, z zastrzeżeniem tylko, że dokumenty poufne i dotyczące innych mocarstw, nie będą podane do wiadomości publicznej.

W kuluarach parlamentarnych, wedle wyrażenia Hervégo, wieje wiatr przeciw Briandowi i większość Izby, oraz senatu stanowczo jest zdecydowana obalić go przy pierwszej spobności. Dyplomatycznie, zdaniem ich, poniósł Briand przeciw królowi Konstantynowi porażkę i powinien ustąpić.

Kampanję przeciw Briandowi zorganizował Clémenceau, który tyle już obalonych gabinetów ma na swojem sumieniu. Dla swojego celu zespolił nieprzychylnych Briandowi posłów i senatorów w osobną grupę „akcji narodowej". Dnia 17 b. m. odbyła grupa ta posiedzenie i wydała rezolucje, które niedwuznacznie Brianda stawiają pod pręgierz.

Wyprawa salonicka jest atutem, wygrywanym przeciw dzisiejszemu premjerowi Francji. Wedle przyjętego jednogłośnie porządku dziennego grupy „narodowej akcji", rząd uchylił się od ciążącej na nim odpowiedzialności za przedsięwzięcia wojskowe w Macedonji, oddając dnia 2 grudnia 1915 r. naczelne dowództwo nad wyprawą tą człowiekowi, który wyprawie zasadniczo był nieprzychylny. Nadto paryskie kierownictwo wojsk z najwyższą tylko niechęcią wysyłało Sarrailowi posiłki, bo nigdy w żądanej ilości i nigdy w porę. Dla armji salonickiej brak było stale przewozowych środków. Sam Briand przyznał później wobec Izby owe niedostatki, nie uczynił wszakże niczego, aby błędy odrobić. Dopiero wobec grozy przesilenia ministerjalnego zdecydował się rozporządzeniem z d. 22 grudnia 1916 roku korpus ekspedycyjny w Salonikach poddać bezpośrednio rozkazom ministerjum wojny.

Nie mniej stanowczo, jak za sposób prowadzenia salonickiej wyprawy, potępia grupa „akcji narodowej" Brianda za politykę rządu francuskiego wobec Grecji, która powinna była przeciągnąć Grecję na stronę koalicji, lub co najmniej zabezpieczyć tyły salonickiej armji. Aktywistom francuskim niezawodnie przyświecał przykład stanowczej postawy Rosji, której ultimatum zmusiło Rumunję do wystąpienia, mimo, że nieprzygotowana była wojskowo. Zarzucają tedy aktywiści Briandowi, że wobec Grecji zastosować umiał tylko półśrodki, których rezultatem były znane wypadki grudniowe w Atenach.

W ciągu sześciu miesięcy wystosował rząd francuski do Grecji nie mniej, niż 23 not dyplomatycznych. Mimo, że nie osiągnięto niemi niczego i że zła wola króla Konstantyna nie ulega najmniejszej wątpliwości, rokowania z nim toczą się dalej. Porządek dzienny, postawiony przez grupę „akcji narodowej" w senacie i w Izbie, domaga się tedy, by rząd zdał sprawę ze swojego sposobu postępowania i by przedstawił zamiary swoje na przyszłość.

Sam ton, w jakim traktowana jest sprawa, świadczy dobitnie, jak małe w sferach parlamentarnych Francji przywiązują nadzieje do zapowiedzianej po konferencji rzymskiej wielkiej ofenzywy Sarraila. Zdaje się, że interpelacja ta będzie we Francji pożądana dla wszystkich. Po pierwsze kierownictwu armji pozwoli odium za zwinięcie nieudałej salonickiej wyprawy zrzucić na parlamentarzystów. Powtóre parlamentarzyści będą mogli przyjść kierownictwu armji w kłopotliwem położeniu z pomocą, zwalając winę za zwinięcie wyprawy na popełnione dotychczas błędy i Brianda czyniąc za winy te kozłem ofiarnym.

W całej tej teatralnej historji zanotować wszakże należy to jedno: że sami politycy francuscy przyznają, iż presja na Grecję zakończyła się dla Francji dyplomatyczną porażką. Król Konstantyn okazał się sprytniejszym politykiem, aniżeli szczwany lis parlamentarny—Briand. Swoją polityką półprzyrzeczeń i zwlekania z ich spełnianiem, polityką biernego oporu doprowadził do tego, że Grecja uchroniła się dotychczas od wojny.

Niemałą satysfakcję sprawiać musi schorzałemu królowi, gdy patrzy teraz na memento, jakie mu wypisały dzieje, w losach Rumunji, które swoją zimną krwią zdołał od Grecji odwrócić. Uśmiechać się też musi obecnie na widok tego położenia, w jakie wytrawna polityka jego wprowadziła salonicką armję, nie wiedzącą, co ma z sobą począć. Komedjancko podjęta wyprawa przyprawi Brianda o utratę prezydjalnego fotelu, albowiem dla komedji swej nie potrafił wczas znaleźć zgrabnego rozwiązania.

W sejmie pruskim.

W izbie poselskiej sejmu pruskiego podczas rozpraw budżetowych przemawiał w tych dniach imieniem Koła polskiego poseł Korfanty. Mówca roztoczył krytykę polityki rządowej. Odpowiedział mu minister Loebell, jak następuje:

Jeżeli poseł Korfanty wywodami swymi przysłużyć się chciał swym rodakom po tej i tamtej stronie granic, te celu tego nie osiągnął. (Bardzo słusznie! i ożywione potakiwania na prawicy i u narodowych liberałów). W d. 20 listopada, przy debacie nad interpelacją Heydebranda i tow. oświadczyłem, że rząd przystąpi do uregulowania in-

teresów polskich z wszelką objektywnością, że postanowienia jego nacechowane będą życzliwością wobec po polsku mówiącej ludności. Nie cofam niczego z ówczesnej deklaracji, zaznaczam jednak, że już wówczas rząd oświadczył i musiał oświadczyć, że im mniej uprzedzeń i zastrzeżeń mieć będą po polsku mówiący poddani pruscy, jako obywatele państwa, tem łatwiej będzie dla rządu i stronnictw większości wejść na drogi prowadzące do porozumienia. — Oświadczenie moje ówczesne — sądzę, że większość tej izby mi to przyzna — było całkiem przychylne, bardzo pojednawcze. (Bardzo słusznie). I jakąż odpowiedź dano już wówczas? Oświadczenie przedstawiciela frakcji polskiej, które nietylko było w wysokim stopniu chłodne i odmowne, lecz nie zawierało ani słowa podzięki za wielkoduszny akt obu cesarzy, który po stu latach rodakom pańskim przynieść ma swobodę polityczną. Ani słowa podzięki—natomiast chłodne, a nawet ostre obrachunki z przeciwnikami politycznymi.

Czyż mowa, którą dopiero co usłyszeliśmy, odpowiada choćby najskromniejszym wymaganiom pokoju wewnętrznego? (Bardzo słusznie! na prawicy i u nar. liber.) Rząd nietylko wobec posłów polskich, lecz także wobec polskich poddanych — poddanych Prus polskiego języka pod każdym względem starał się usuwać ostrości i nie stosować ich w administracji, aby okazać, że rzetelnie dąży do tego, aby pod żadnym warunkiem nie czynić niczego, coby mogło zaostrzyć toczącą się walkę. Pan Korfanty mówił w moralnem oburzeniu, o wielkiej liczbie zdarzeń, któremi rodacy jego czują się dotknięci.

Do centralnej instancji nie doszły żadne zażalenia.

Czegoż to jednak nie uczyniono w samej prowincji poznańskiej, celem rozwoju i podniesienia pod berłem pruskim? Czegoż to panowie nie zawdzięczacie królom pruskim, którzy w ten sposób o panów się troszczyli? Jeżeli panowie tego nie uznajecie, jest to najczarniejczą niewdzięcznością. (Bardzo słusznie! na prawicy i u nar. liber.) Powinniście panowie dziękować Bogu na kolanach i powinniście wdzięczni być waszemu królowi, że tyle dla was uczynił!...

Zamiast tego słyszymy z ust p. posła Korfantego, że naród polski przepełniony jest względem rządu pruskiego największą nieufnością. Zdaje się to być ściśle określoną deklaracją, bo zwrotu tego użył kilkakrotnie. Jeżeli panowie (zwracając się do polaków) macie taką nieufność względem rządu pruskiego, to nie bierzcie również za złe rządowi, jeżeli tenże ze swej strony bardzo jest ostrożny w okazywaniu wam pełnego zaufania. (Bardzo słusznie! i żywe potakiwania na prawicy i wśród narod. liberałów).

Pan Korfanty powiada dalej: „Rzekomo panuje spokój wewnętrzny — ja nie widzę niczego więcej nad walkę!" Tak w oczach p. Korfantego przedstawia się w tej chwili wewnętrzny stan Niemiec. Co do mnie, myślę inaczej, myślę wyżej! Wczorajsze posiedzenie dało dowód, że położenie w Prusach, a również w całych Niemczech jest inne; objawia się ono jako silna łączność, której zamącić nie zdołają takie odosobnione zdarzenia jak dzisiejsze. Panie Korfanty, za panem stoi tylko szczupła liczba zwolenników i nie jesteś pan w możności zamącić silnej niezłomnej stanowczości narodu niemieckiego. (Oklaski).

Wreszcie powiada p. Korfanty, że polacy są obywatelami drugiej klasy. Pan, panie Korfanty i członkowie pańskiej frankcji jesteście prusakami i niemcami; wszyscy walczymy za Niemcy, a jak przypuszczam, również i pan i pańscy ziomkowie. Rozróżnianie zaś obywateli polskich i niemieckich tutaj, w kraju, nie jest na miejscu, nie jest możliwe. (Ożywione oklaski na prawicy i wśród narod. liber.) Ubolewam bardzo, że zmuszony zostałem do tej, jak sądzę, ostrej odprawy. Nie mogłem jednak zezwolić na to, aby taka mowa rozeszła się w kraju bez zaznaczenia z mej strony, że rząd z takich mów wyciągnąć musi i będzie konsekwencje (oklaski), że chwytać się będzie i musi tych środków, jakie mu się wydają potrzebne, jako konsekwencje takich przemówień. (Ożywione oklaski na prawicy i u nar. liberałów).

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 22 stycznia.

Front zachodni: W kierunku Kowla, na zachodzie i na północnym zachodzie od Wieliczka, dwukrotnie skierowaliśmy ogień artylerji na odcinki nieprzyjacielskie. Miejscami ogień uszkodził zasieki druciane przeciwnika. Częstokroć stwierdziliśmy trafność pocisków, z których jeden spowodował wybuch w jednym z opancerzonych okopów przeciwnika.

Ciężka artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała stanowiska nasze na północy od Bolszewców, nad Narajówką i uszkodziła nasze rowy około wsi Skomorochy.

Na południu od Stanisławowa wywiadowcy nasi zaatakowali w okolicy wsi Zagwóźdź patrol nieprzyjacielski i w walce na blizki dystans część austrjaków zakłóli bagnetami, pozostałych zaś wzięli do niewoli. Poza tem trwało obustronne ostrzeliwanie.

Front rumuński: Z frontu rumuńskiego nic ważnego niema do doniesienia. W niektórych punktach trwają pomyślne przedsięwzięcia patroli naszych i rumuńskich.

Front kaukaski: Na froncie kaukaskim sytuacja nie uległa zmianie.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 23 stycznia.—Główna kwatera donosi 22 stycznia:

Na wschód od Czerny i w okolicy Gradecznicy oddział nieprzyjacielski usiłował zbliżyć się do naszych, naprzód wysuniętych, okopów, lecz odparto go kontratakiem.

W okolicy Mogleny w rozmaitych miejscach ogień artylerji, karabinów maszynowych i aparatów do rzucania min.

W dolinie rzeki Wardar i nad Strumą słaby ogień artylerji a w niektórych miejscach utarczki patroli.

Front rumuński: Okręty nieprzyjacielskie ostrzeliwały Tulceę.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (22 stycznia).

Dzień minął stosunkowo spokojnie, za wyjątkiem prawego brzegu Mozy, gdzie w odcinkach Douaumont i lasku Courieres, była bardzo ożywiona walka artylerji. To samo miało miejsce w Wogezach i La Chapelotte.

Na prawym brzegu Mozy, po gwałtownem ostrzeliwaniu, zaatakowali niemcy rowy nasze na północy od lasu Courieres. Artylerja nasza, oraz karabiny maszynowe złamały dwukrotnie ataki nieprzyjacielskie. Linje nasze utrzymano w całości. W ciągu nocy była ożywiona walka artylerji w odcinku tyłów wzgórza Pieprzowego, a w Alzacji i Lotaryngji toczyły się walki patroli.

Z angielskiego (22 stycznia).

Obecnie przepędzono nieprzyjaciela w Mezopotamji z wązkiego pasma terenu na prawym brzegu Tygrysu, oraz z łuku rzeki na północnym wschodzie od Kut-el-Amara. Cała sieć rowów ochronnych na froncie 2300 yardów i na głębokości 1100 yardów znajduje się teraz w naszych rękach, a prawy brzeg Tygrysu, w górę od Kut-el-Amara, oczyszczony został z nieprzyjaciela. Osiągnięto dalsze postępy w kierunku rowów na prawym brzegu na południowym zachodzie od Kut-el-Amara.

Z Rosji.

Przez Stokholm wciąż napływają nowe wiadomości o zamęcie w Rosji; pomiędzy innemi w ostatnich dniach w Niżnim Nowgorodzie wybuchły zamieszki wśród robotników, o czem w krótkości komunikują gazety moskiewskie, nadmieniając, iż policja uśmierzyła takowe, aresztując wielu członków związków robotniczych.

„Russkija Wiedomosti" piszą, że tymczasem żadne poważniejsze zmiany w ministerjum spraw zagranicznych nie nastąpią. Mimo to w sferach biurokratycznych utrzymuje się nadal pogłoska, że ustąpienie Pokrowskiego jest postanowione. „Nowoje Wremia" pisze, że Bark i jego pomocnik Kuźminskij po długotrwałym urlopie nie powrócą już do ministerjum finansów.

Opróżnianie południowo-zachodniej Rosji.

W miastach południowo-zachodniej Rosji podjęto cały szereg godnych uwagi zarządzeń. Odesa przenosi swoje fakultety; noworosyjski uniwersytet otrzymał nagle polecenie, aby się przygotował do przeniesienia się do Carycyna. Dyrektorzy różnych towarzystw żeglugi parowej naznaczeni zostali na komendantów w odeskim okręgu wojennym i otrzymali polecenie, aby wszystkie znajdujące się w porcie odeskim okręty gotowe były do wypłynięcia. Godzinę policyjną ustalono na 10 wiecz., po upływie której winny być światła pogaszone i ruch uliczny wstrzymany. Wszyscy cudzoziemcy muszą się meldować w policji. Uciekinierom rumuńskim wzbroniono nadal przybywać do Odesy. Bołgrad już opuściły władze rządowe. Zarząd Moskiewsko - Kijowsko - Woroneżskiej kolei żelaznej otrzymał rozkaz przygotowania wagonów do przewozu codziennie 20.000 uchodźców.

Wszystkie zakłady naukowe z Izmailu, Bołgradu, Reni, Kilji i Kaguli zostały ewakuowane na Krym.

Pod Rygą.

„Ruskij Inwalid" pisze, że chwilowa przerwa operacji rosyjskich pod Rygą nie oznacza bynajmniej zaniechania ofenzywy. Przerwę wywołały niepomyślne warunki atmosferyczne. Gdy te miną, operacje w dalszym ciągu będą podjęte.

Wysiłki Anglji.

Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Rotterdamu: Nowy dyrektor jeneralny angielskiej służby narodowej, Neville Chamberlain, wygłosił w niedzielę wieczorem, na zgromadzeniu Związku pracodawców i pracowników w Birminghamie, mowę, w której oświadczył, między innemi, co następuje: „Od tego, co uczynimy w ciągu tygodni najbliższych, zależeć może będzie, czy na wiosnę zwyciężymy, czy też przetrwać będziemy musieli jeszcze czwartą zimę wojny. Prawo o służbie wojskowej dostarczyło nam już wszystkich koniecznych ludzi zdrowych, teraz muszą nam kopalnie i fabryki amunicji dostarczyć więcej ludzi. Jest to zadanie moje. Musimy też robić zapasy amunicji, oraz złota, dla utrzymania kursu naszego za granicą. Ogromne to zadanie kraj musi zorganizować, ale, sądzę, uda się nam to zrobić.

Kraj musi pojąć, że rząd znajduje się w sytuacji poważnej i że rząd da krajowi wszelką sposobność do pełnienia służby ochotniczej. Z drugiej jednak strony rząd nie zawaha się uczynić jakiegokolwiek kroku, który uzna za potrzebny dla odniesienia zwycięstwa, do czego należy też powszechna służba wojskowa, jeżeli służba ochotnicza okaże się niewystarczającą".

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Rada Stanu

zbierze się w komplecie na najbliższe urzędowe posiedzenie dopiero w przyszłym tygodniu. Obecnie zaś w ciągu całego tygodnia będą odbywały się narady poszczególnych komisji oraz w miarę potrzeby członkowie Rady Stanu będą urządzali narady poufne.

Powrót ze Szwajcarji.

Historyk i publicysta p. Jan Kucharzewski, którego wojna europejska zaskoczyła w Szwajcarji i który przebywał dotychczas w Lozannie — powrócił do Warszawy.

Polskie wydziały sądu okręgowego.

Przedwczoraj o godz. 9-ej rano odbyło się pierwsze posiedzenie publiczne polskiego wydziału karnego sądu okręgowego.

Posiedzenie otworzył sędzia przewodniczący Franciszek Szymański.

Sesja odbyła się w pałacu Krasińskich, w tej samej sali, w której za ostatnich czasów rosyjskich odbywały się posiedzenia 3 departamentu karnego b. rosyjskiej izby sądowej.

Oskarżycielem był prokurator dr. Goroll.

Pióro trzymał p. Kazimierz Sempiński.

Rozpoznawano 6 spraw.

Z Łowicza

donoszą do „Warsz. Tagebl.": Według liczby zapisanych na listy wyborców ży-

dów, mogliby żydzi w Łowiczu przeprowadzić kilkunastu swoich radnych. Wystawili jednak tylko sześciu kandydatów, z powodu trudności wyszukiwania wśród żydów kandydatów, odpowiadających warunkom cenzusowym, t. j. władających językiem polskim.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

23-go stycznia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północnym wschodzie od Armentieres oddziały wywiadowcze pułków bawarskich wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich i powróciły z kilkoma jeńcami i karabinmi maszynowymi. Oddziały angielskie, posuwające się naprzód ku stanowiskom naszym na północnym zachodzie od Fromelles zostały odparte. Wogóle działalność artylerji i lotników utrudniała, tylko chwilami ustępująca mgła.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wzdłuż Dźwiny i na północnym zachodzie od Łucka zwiększał się chwilami ogień artylerji. Na zachodzie od Dźwińska załoga naszych rowów przepędziła oddział rosyjski, który o świcie zdołał wtargnąć do naszej przedniej linji.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W niektórych punktach lasów karpackich i w górach pogranicznych Mołdawji, przy czystej mroźnej pogodzie doszło do ożywionych walk artylerji. Podczas potyczek na przedpolach, pomiędzy dolinami Slanica a Putna, wojska niemieckie i austrjacko - węgierskie wzięły 100 jeńców, a na południu od doliny Casinu odparły silniejsze natarcia nieprzyjacielskie.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nad dolnym biegiem Putny potyczki przednich straży miały pomyślny dla nas przebieg. W Dobrudży wojska bułgarskie przekroczyły południowe koryto ujścia Dunaju pod Tulceą i utrzymały w swem posiadaniu brzeg północny, pomimo ataków rosyjskich.

Front macedoński.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Na zachodzie tylko nieznaczna działalność bojowa.

Na froncie wschodnim ponownie odżyła walka artylerji na południowym zachodzie od Rygi.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 23-go stycznia.

Z widowni wschodniej.

Pod Tulcea bułgarzy zyskali północny brzeg odnogi Dunaju St. Georg. Nad dolną Putną odparto natarcia rosyjskie. Również na południu od doliny Casinu oddziały nieprzyjacielskie daremnie wdzierały się do stanowisk naszych. Na froncie armji generała-pułkownika Koevesa miejscami stawały się więcej ożywionemi walki artylerji. Dalej na północy wśród c.-k, wojsk nic się nie wydarzyło.

Z widowni włoskiej.

W pobliżu Gorycji nasze oddziały ochotnicze zajęły rów nieprzyjacielski i wzięły do niewoli 3 oficerów i 134 żołnierzy, oraz zdobyły 3 karabiny maszynowe. Pozatem sytuacja jest niezmieniona.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Z Rady miejskiej.

W poniedziałek odbyło się ostatnie posiedzenie rady miejskiej. W obecności 32 radnych posiedzenie otworzył przewodniczący rady miejskiej p. Juljusz Triebe. Po odczytaniu protokółu w języku polskim z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący udzielił objaśnień co do punktu 2 porządku dziennego, dotyczących podatku od gazu i elektryczności.

Zatwierdzony został projekt pobierania dodatkowego podatku 15% od sumy wpłaconej przez każdego konsumenta za gaz i elektryczność.

Opodatkowaniu nie podlega tylko gaz i elektryczność: 1) w mieszkaniach wojskowych niemieckich, oraz członków władz niemieckich; 2) w budynkach, będących własnością państwa, miasta, lub gminy wyznaniowej, jak również będących w ich użytkowaniu, lecz nie służących dla celów dochodowych; 3) w internatach i szkołach miejskich, w tanich kuchniach, szpitalach, przytułkach i t. p. instytucjach dobroczynnych i 4) dla oświetlenia ulic.

Podatek ten winien być przez gazownię miejską oraz Tow. oświetlenia elektrycznego oddzielnie podawany na rachunek konsumentów, powinien być pobierany razem z należnością za zużyty gaz i elektryczność i kierowany z odnośnem zestawieniem w pierwszej połowie każdego miesiąca do głównej kasy miejskiej.

Uchwała ta, po obwieszczeniu w ciągu tygodnia, będzie prawomocną.

Następnie uchwalony został podatek od handlu ulicznego, który zawiera następujące przepisy:

Świadectwo na handel uliczny, obowiązujące stosownie do rozporządzenia prezydenta policji z d. 9-go grudnia 1916 roku, należy wykupić w magistracie miasta a opłatą roczną, płatną w dwóch ratach półrocznych z góry.

Opłata roczna wynosi: dla handlujących obuwiem, manufakturą i galanterją 20 mk., dla handlujących rybami—10 mk., dla wszystkich zaś wędrownych handlarzy bez straganów—2 mk.

Obowiązuje rok budżetowy, rozpoczynający się 1-go kwietnia. Opłatę półroczną wnosi się przed 1-ym kwietnia i przed 1-ym października każdego roku po raz pierwszy, z tąż opłatę za czas od 1-go stycznia 1917 roku do 1-go kwietnia 1917 roku.

Co do punktu 4 (sprawozdanie, oraz zaakceptowanie obrachunku rocznego) wyjaśnień udzielali p. Gajewicz i Kaufman z rezultatu działalności kasy miejskiej za 9 miesięcy w pierwszym roku etatowym od 1 lipca 1915 r. do 1 kwietnia 1916 roku główny zarząd przyniósł dochodu 12,748,887 marek 75 fen., wydatkowano: na sekcję żywnościową 673,647 mk. 97 fen, na sekcję N. P. B. 4,211,306 mk. 42 f., na rezerwistki 2,167,585 mk. 87 fen.

Wydział podatkowy przyniósł: 144,438 marek 26 fen.; wydatkowano: na szkolnictwo 965,194 mk. 46 fen.; na sekcję budowlaną 840,311 mk. 71 fen.; na sekcję zdrowotności 1,450,677 mk. 55 fen.; sekcję sanitarną 84,387 mk. 30 fen.; na kwaterunki i sekcję poboru koni 242,354 mrk. 51 fen.; sekcję leśną i ogrodniczą 91,411 marek 41 fen.

Urząd sprawdzania wag i miar przyniósł 20,566 mk. 46 fen.; centrala chleba— 951,321 mk. 66 fen.

Rok etatowy 1916/17 został zamknięty sumą 3,138,341 mk. 93 fen.

Jednogłośnie zatwierdzone zostały przez radnych prośby nast. instytucji o zasiłki, które utworzyły się wskutek wahania się kursu walut.:

Sekcja N. P. B. 122,500 mk., wydział podatkowy 19,000 marek, wydział szkolny 126,600 mk., sekcja zdrowotności 349,773 mrk. sekcja hygieniczna 15,000 mk., sekcja kwaterunkowa 95,000, sekcja leśna i ogrodnicza 15,000 mk. Razem 742,873 mk.

Teatr Polski
CEGIELNIANA 63.

Dziś dn. 24 Stycznia o godz. 8 wiecz.
„Młody las“
Sztuka w 4 akt. A. Hertza.

W piątek dn. 26 stycznia o godz. 8 wiecz.
„POWSTANIE NA UKRAINIE”
Tragedja w 5 akt. L. Sowińskiego.

W sobotę dn. 27 stycznia o godz. 4 po poł.
„Trójka hultajska“
sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.
o godz. 8 wiecz.
„Rewizor z Petersburga“
komedja 5-ciu. akt. M. Gogola.

Wiadomości bieżące.

— Z obchodu Styczniowego w Teatrze Wielkim.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie że, oprócz Ligi Kobiet Polskich Pogotowia wojennego w organizacji uroczystego obchodu przyjmowała również udział Rada Narodowa m. Łodzi.

Koło Pomocy dla Legjonistów przez delegacje w Teatrze Wielkim reprezentowane nie było.

— Likwidacja „Koła Panien“.

Na dzień 29 b. m., o godz. 6 wiecz. wyznaczono zebranie likwidacyjne „Koła panien“. Zebranie to odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Spacerowej 37.

— Pożyczki dla niezamożnych wł. domów.

(*) W ubiegłym tygodniu wypłacono w kasie przy magistracie niezamożnym właścicielom domów pożyczek na sumę 9059 mk. Liczba właścicieli domów, pobierających pożyczki dosięgła obecnie do 892.

— Z Oddziału Stow. wł. nieruch. w Bałutach.

Przedwczoraj w lokalu własnym przy ul. Zawadzkiej 22, odbyło się zebranie członków zarządu oddziału stow. wł. nieruchomości okręgów północnych m. Łodzi z siedzibą w Bałutach.

Postanowiono urządzać 2 razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki od godziny 5 po poł. posiedzenia członków zarządu, udzielać wszelkich informacji i przyjmować nowych członków.

Następnie omawiano sprawę otwarcia kooperatywy spożywczej w Bałutach dla członków stow.

Stowarzyszenie liczy obecnie około 100 członków.

— Podział mleka kondensowanego.

(*) Mleko, otrzymane z Komitetu Rockwelerowskiego, podzielone zostało pomiędzy instytucje dobroczynne w Zgierzu, Tomaszowie, Brzezinach, Strykowie, Zelowie, Głownie, Aleksandrowie, Łasku, Tuszynie i Rżgowie.

— Z komitetu dla podupadłych.

(*) W komitecie dla podupadłych odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem p. Heymans. Postanowiono nowych próśb nieprzyjmować na otrzymanie zapomóg tygodniowych. Przeciwnie zaś prośby na otrzymanie zapomóg jednorazowych mają być uwzględniane. Komitet wypłaca obecnie zapomóg tygodniowo rubli 3 tysiące.

Od listopada 1914 r. do czasu obecnego wypłacono zapomóg na sumę 250 tysięcy rubli.

— Z VI kurji.

(*) Dziś, o godzinie 5 po poł., w prezydjum policji odbędzie się posiedzenie komisarjatu wyborczego w celu ustalenia ostatecznego rezultatu wyborów VI kurji.

— Z Sądu.

(*) Osoby, zawezwane w charakterze świadków do sądu w razie nie stawiania się podlegają karze.

W dniu wczorajszym cesarsko-niem. sąd okręgowy rozważał sprawę Lejzora Djamanta, oskarżonego o kradzież rzeczy u Joska Zylberminca z Warszawy. Zylberminc zawezwany na rozprawy sądowe w charakterze świadka i poszkodowanego nie stawił się i na wniosek prokuratora skazany został na zapłacenie 50 rb. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

— Czyja własność?

Ces. niem. prez. policji zawiadamia, że dn. 30 grudnia 1916 r. odebrano dwum nieznanym ludziom na szosie między Rżgowem a Tuszynem, prawdopodobnie kradzionego konia:

Szpak, około 6 lat, 1,30 metra wysoki, wszystkie 4 nogi ostro kute, bez żadnych szczególnych oznak. Koń ten znajduje się w Rzgowie i można go obejrzeć za pośrednictwem stacji żandarmeryjnej w Woli-Rakowej. Właściciel może się zgłosić za udowodnieniem swoich praw własności.

— Nagrody 500 marek.

Niewykryci złodzieje skradli w nocy na 5 stycznia r. b. z podwórza przy ulicy Cegielnianej 14, 2 konie z wozem: wałacha karego, klacz gniadą i wóz z kartoflami.

Przeznaczona jest nagroda 500 marek za wykrycie koni.

Rzeczowe dane należy nadsyłać do Wydz. Krym. Kom. II, do aktów 117/17.

— Zetknięcie się z tramwajem.

(*) Wczoraj około 1 po poł. tramwaj Pabjanicki na rogu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej najechał na dorożkę Nr. 331. Tramwaj powlókł dorożkę do ul. Piotrkowskiej 26, gdzie dorożka się przewróciła i uległa połamaniu przyczem dorożkarz Abram Berliński został ranny.

Z estrady.

XIV Koncert Symfoniczny Ł. O. S. Dyrygent: p. Zdzisław Birnbaum.

Cieszący się niezwykłą sympatją wśród szerokich kół naszych melomanów a zawsze mile witany u pulpitu dyrektorskiego p. Zdzisław Birnbaum — kierował w ubiegły poniedziałek 14-tym Koncertem Symfonicznym Ł. O. S., który ze względu na autorytet muzyczny dyrygenta, stanowiący quasi gwarancję artystycznego wykonania interesującego programu — ściągnął do Sali Koncertowej liczną publiczność, żądną podniosłych wrażeń muzycznych i emocji artystycznych.

Poza wspaniale i wyróżniająco w pierwszej części wykonanem „Cwałowaniem Walkirji“ z op. „Walkirje“ Wagnera — część drugą programu wypełniła całkowicie „Scheherezada“, poemat symfoniczny Rimskija-Korsakowa.

Dzieło to, osnute na tle baśni „z tysiąca i jednej nocy“ —ma na celu w czterech swych częściach zobrazować dźwiękami charakter krwiożerczego i gnuśnego sułtana Schahziara oraz zwycięstwo nad nim pięknej, mądrej i przebiegłej sułtanki Scheherezady, która unika smutnego losu swych poprzedniczek — dzięki niezwykłej swej umiejętności fantazjowania i, która bawiąc swego pana opowiadaniem baśni, mających zawsze za podkład uczynek szlachetny, braterski lub bohaterski — przez przeciąg tysiąca i jednej nocy — wpływa nań stopniowo umoralniająco, aż w końcu zmienia charakter jego — do uległości.

Z niezwykłym talentem, nadając swemu dziełu w przepięknych melodjach, kolorycie i rytmice odrębny romantyczno-wschodni charakter — przenosi nas Rimskij-Korsakow w fantastyczną krainę tych baśni — dając w motywach wyraźnie wyczuć z jednej strony despotyzm, hart i pychę sułtana, z drugiej zaś anielskość, dobroć i łagodność pięknej sułtanki.

Wspaniała instrumentacja, mistrzowskie przeprowadzenie tematów i do pewnego stopnia wprost indywidualne połączenia harmoniczne cechujące „Scheherezadę“— składają się na całość dzieła, którego odtworzenie i wykazanie jego piękności — dają duże pole popisu dla dyrygenta i zespołu orkiestrowego.

Z przyjemnością też zaznaczyć należy, że poniedziałkowe wykonanie „Scheherezady“ pod umiejętnym kierunkiem Zdzisława Birnbauma było pod każdym względem wysoce artystyczne i wywarło na słuchaczach niezwykłe wrażenie, udokumentowane hucznymi oklaskami pod adresem dyrygenta i orkiestry.

Ign. W-n.

Orędzie pokojowe Wilsona.

Biuro Wolffa donosi z Berlina:

Prezydent Wilson zawiadomił na piśmie senat, że ma do złożenia ważne wiadomości, które pragnie osobiście przedstawić senatowi. Senat postanowił wysłuchać prezydenta. Tekst orędzia Wilsona, doręczony przez tutejszego ambasadora amerykańskiego zagranicznemu urzędowi Rzeszy, brzmi jak następuje:

„Panowie senatorowie. W dniu 18 grudnia r. z. zwróciłem się do rządów wszystkich państw wojujących z notą jednobrzmiącą, w której prosiłem, aby dokładniej, niż się dotychczas działo ze strony obu grup wojujących, określono warunki, jakieby się grupom owym wydawały możliwe do zawarcia pokoju. — Przemawiam w imieniu ludzkości i w obronie praw narodów neutralnych, do których i my należymy, gdyż wiele naszych najżywotniejszych interesów bezustannie pozostaje pod groźbą wojny. Państwa centralne dały odpowiedź, w której jedynie oświadczyły gotowość nawiązania rokowań na konferencji o warunkach pokojowych. Państwa koalicji odpowiedziały o wiele ściślej i jakkolwiek istotnie tylko w ogólnych zarysach, to jednak z możliwą dokładnością, zawierającą w sobie nawet szczegóły; ustanowiły zarządzenia, gwarancje i zadosyćuczynienia, które się im wydają niezbędne do zadowalniającego wyrównania sporu. W ten sposób zbliżyliśmy się znacznie do określonego rozważenia podstaw pokoju, który ma tę wojnę zakończyć. Zbliżyliśmy się również do rozważenia ugody międzynarodowej, która następnie ma świat utrzymać na wodzy. We wszystkich roztrząsaniach pokojowych przyznano zgodnie, że pokój musi doprowadzić do wyraźnej umowy między państwami, która ma uniemożliwić powtórzenie się kiedykolwiek takiej katastrofy, jak obecna. Każdy przyjaciel ludzkości, każdy człowiek rozsądny i rozważny musi to uznać za niezbędne“.

Prezydent w dalszym ciągu oświadcza, że zwraca się do senatu, uważa bowiem za konieczne przedstawić mu otwarcie swe myśli i cele, jakie sobie wytworzył o obowiązkach rządu amerykańskiego w kwestji położenia stałych podstaw pod nowy pokój między narodami. Nie da się pomyśleć, aby Stany Zjednoczone w tak wielkiem przedsięwzięciu nie miały wziąć udziału. Prezydent Stanów uważa, że zadaniem narodu amerykańskiego jest wskazanie ludzkości drogi do ukształtowania przyszłych stosunków.

Nie możemy się uchylić od tej współpracy i nie życzymy sobie tego. Ale musimy i sami sobie i innym narodom

W czwartek dnia 25 b. m. nastąpi otwarcie teatru
„ODEON”
pod nową dyrekcją, w sali gruntownie odrestaurowanej.
Dyrekcja weszła w porozumienie z najwybitniejszemi firmami zagranicznemi i zakontraktowała najznakomitsze arcydzieła sztuki kinematograficznej.
!Foyer przekształcone na ogród zimowy!
Wyborowa orkiestra! ◆ Teatr dobrze ogrzany!

świata wyjawić warunki, pod którymi gotowi będziemy podjąć się tej służby. Ta służba, którą musimy wykonać, polega mianowicie na tem: Musimy naszą powagę i naszą moc dołączyć do powagi i mocy innych narodów, aby zagwarantować pokój i sprawiedliwość na całym świecie. Tego ostatecznego uregulowania nie można już dłużej odsuwać. Rząd nasz musi z góry sformułować otwarcie warunki, na których podstawie uważa się za uprawnionego do zwrócenia się do narodu o jego zezwolenie na uroczyste i formalne przystąpienie do Ligi pokojowej. Staję tu z próbą sformułowania tych warunków.

Wojna obecna musi się przedewszystkiem skończyć; ale szczerość i uczciwy wzgląd na opinję świata zobowiązuje nas do oświadczenia, że dla nas, o ile idzie o nasz udział w gwarancjach przyszłego pokoju, wielką stanowi różnicę, na jakiej drodze i na podstawie jakich warunków wojna będzie zakończona. Umowy i układy, które ją zakończą, muszą zawierać postanowienia, *tworzące pokój godny tego, aby go zagwarantować i poręczyć.* Musi to być pokój, który przyjmie ludzkość cała i który służyć będzie nietylko interesom i bezpośrednim celom narodów uczestniczących w wojnie. Nie mamy głosu do wypowiedzenia, jakie to mają być te warunki, ale napewno mamy głos przy decydowaniu o nim.

Na to jednak, aby gwarancje powszechnego układu były trwałe, warunki, mające tworzyć podstawę tej trwałości, muszą być teraz wyrzeczone, nie zaś później, gdy już może być zapóźno. Pewności, że w przyszłości nie wybuchnie podobna wojna, nie osiągnie się przez układ, ani przez pokój, który nie zainteresuje ludów nowego świata; jeden jest tylko rodzaj pokoju, który ludy Ameryki mogą poręczyć. Podstawą takiego pokoju muszą być czynniki, mające za sobą zaufanie rządu amerykańskiego i zadowalające jego zasady.

Nie chcę powiedzieć, iż rząd amerykański stawi opór jakimkolwiek warunkom pokojowym państw wojujących, lub że dążyć będzie do ich unieważnienia, bez względu na ich treść lub formę. Uważam tylko za rzecz pewną, że zwykły traktat pokojowy pomiędzy państwami wojującemi nie zadowoli nawet ich samych. Taki traktat nie zapewniłby trwałego pokoju. Potrzeba utworzyć potęgę, któraby była rękojmią trwałości układów, potęgę tak wielką, aby żadne państwo, żaden z obecnych toczących wojnę narodów, żaden tworzony dotychczas związek ani żadna możliwa kombinacja narodów nie mogła przeciwstawić się jej w przyszłości. Jeśli pokój, który niebawem powinien być zawarty, ma być trwały, to musi być zabezpieczony przez zorganizowaną większość państw całego świata. Od warunków bezpośredniego zawarcia pokoju zależeć będzie, czy taki pokój może być osiągnięty, za który będzie można ręczyć.

Kwestja, od której zależy cały przyszły pokój i cała polityka świata, przedstawia się jak następuje: Czy wojna obecna jest walką o pokój sprawiedliwy i pewny, czy też tylko walką o nową równowagę mocarstw. Jeśli idzie tylko o to ostatnie, to kto zechce, kto będzie mógł poręczyć trwałą równowagę nowych porozumień? Tylko uspokojona Europa może być stałą Europą. Nie równowagi państw potrzeba; musi powstać stowarzyszenie państw; nie zorganizowana rywalizacja, lecz zorganizowana społeczność. Na szczęście, co do tego punktu, otrzymaliśmy bardzo obszerne zapewnienia. Kierownicy obu toczących wojnę grup oświadczyli w sposób wyłączający wszelkie nieporozumienia, że nie mają wcale na widoku zniszczenia lub poniżenia przeciwnika, milczące wnioski z tego zapewnienia może nie dla wszystkich jednakowo mogą być jasne. Uważam za wskazane wyłożyć tu, jak my je rozumiemy. Przedewszystkiem wydaje się nam najniezbędniejszym warunek, że *pokój musi być zawarty bez zwycięstwa.*

Pozwólcie mi wyłożyć tu moją osobistą w tej kwestji interpretację, i proszę przyjąć za zasadę, że przy tem nie mam na myśli wcale cudzej interpretacji. Chcę spojrzeć rzeczywistości w twarz, bez wszelkiego obwijania w bawełnę. Zwycięstwo oznaczałoby pokój, narzucony stronie przegranej, a warunki zwycięstwa oznaczałyby przemoc nad pokonanym. Pokój taki byłby przyjęty z uczuciem upokorzenia, pod twardemi, pod nieznośnemi ofiarami; pozostawiłby on kolec, uczucie zemsty, gorzkie wspomnienie, na którem oparty pokój nie byłby trwały, lecz byłby wzniesiony jakgdyby na lotnym piasku.

Jedynie tylko pokój zawarty między równymi może być trwały, gdyż zasadą samego pokoju jest równowaga i wspólny udział w zyskach. Szczere stosunki między ludami wymagają dla zawarcia trwałego pokoju słusznego uregulowania dręczących kwestji teryforjalnych, oraz pretensji politycznych i narodowych. Ta równowaga narodów, między którymi ma być zawarty pokój, musi być równowagą ich praw. *Rękojmie nie mogą wytwarzać różnicy między narodami wielkimi a małymi, między słabymi a silnymi.* Prawo musi się oprzeć na sile wspólnej, nie ile indywidualnej, na ogólnej sile wszystkich narodów, od których porozumienia pokój zależeć będzie. Naturalnie *nie może przytem być mowy o równowadze terytorjów i środków siły,* jak wogóle o żadnej innej równowadze nie opartej na pokojowym i prawnym rozwoju narodów. Nikt nie żąda i nikt nie oczekuje czegoś więcej jak tylko *równowagi prawa.*

Ludność wygląda swobody życia, nie zaś równowagi mocarstw. Żaden pokój nie może ani nie powinien trwać, o ile nie uzna zasady, iż rząd otrzymuje całą sprawiedliwą moc swoją od zgody rządzonych i że nigdzie nie istnieje prawo ustępowania narodów przez jednego władcę drugiemu, jak gdyby były one jego własnością. Uważam np. za rzecz pewną, jeśli odważę się na jeden jedyny przykład, że wszyscy mężowie stanu zgodzą się na to, iż niepodległa Polska musi być i że wobec tego muszą być poręczone nienaruszalna pewność życia, wiary i społecznego rozwoju tego narodu.

W dalszym ciągu orędzia swojego prezydent Wilson zaznaczył, że każdy naród, walczący o pełny rozwój swych środków i swej siły, powinien mieć umożliwiony bezpośredni dostęp do wielkich dróg morskich. Gdzie tego nie można dokonać przez ustępstwa, stać się to może przez zneutralizowanie dróg bezpośrednich, pod ogólną gwarancją pokojową. Przy słusznych umowach żaden naród nie może być wyłączony od wolnego dostępu do otwartych miast i rynków, a drogi morskie muszą być i w prawie i w życiu naprawdę otwarte. Kwestja morska jest *conditio sine qua non* pokoju, równowagi i wspólnej pracy.

Niewątpliwie trzeba będzie poddać radykalnej rewizji niektóre reguły i zwyczaje międzynarodowe, dotychczas obowiązujące, aby morza uczynić faktycznie wolnemi i we wszelkich okolicznościach dostępnemi dla wspólnego użytku ludzkości. Konieczność takiej rewizji jest nagląca. Bez niej nie można dojść do zaufania pomiędzy narodami świata. Wolna, niczem nie zagrożona komunikacja między narodami jest zasadniczym warunkiem pokoju i rozwoju.

Nie przedstawi żadnych trudności określenie i zabezpieczenie swobody mórz, jeśli wszystkie rządy szczerze zechcą dojść w tem do porozumienia. Jest to zagadnienie, ściśle łączące się z ograniczeniem zbrojeń morskich i ze współpracą flot całego świata, aby morze dla wszystkich było wolne i pewne.

Kwestja ograniczenia zbrojeń morskich prowadzi wprost do największej i może najcięższej kwestji: do ograniczenia wojsk i zbrojeń wojskowych. Chociaż ciężka i drażliwa, kwestja ta musi być rozważona z największą szczerością i musi być wyrównana w duchu prawdziwego pojednania, jeżeli pokój ma być prawdziwo i trwały. Bez ustępstw i ofiar, pokoju zawrzeć nie można. Nie utrwali się uczucie bezpieczeństwa i równości między narodami, jeśli w dalszym ciągu trwać będą wielkie, przemożne zbrojenia. Mężowie stanu muszą stworzyć taki pokój, a narody muszą również chętnie odpowiednio pokierować swą polityką, jak dotychczas zbroiły się do wojny i gotowe były do walk zaborczych i do niezdrowej rywalizacji. Kwestja zbrojeń na lądzie i morzu jest kwestją najbardziej bezpośrednią, od której zależy przyszły dobrobyt narodów i ludzkości.

O tych wielkich rzeczach mówiłem bezwzględnie i najwyraźniej, uważam bowiem takie postępowanie za konieczne, jeżeli ma się osiągnąć upragniony cel pokoju. Jestem może jedynym człowiekiem na wysokiem odpowiedzialnem stanowisku między wszystkiemi narodami świata, który może swobodnie wypowiedzieć się i nie potrzebuje nic zatajać. Przemawiam jako człowiek prywatny, ale jednocześnie, jako odpowiedzialny naczelnik wielkiego narodu. Jestem przekonany, że powiedziałem to, czego odemnie oczekiwał naród Stanów Zjednoczonych.

Nie potrzebuje dodawać, że, jak sądzę i mam nadzieję, przemawiam też faktycznie w obronie swobody ludzkości i wszelkiego programu wolnościowego wśród wszystkich narodów. Chciałbym też wierzyć, że przemawiam w duchu niemej masy ludzkości wszystkich miejsc, która nie miała dotychczas ani okazji, ani możności wyrażenia swych uczuć prawdziwych o zniszczeniu i ruinie, jaka nawiedza ludzkość całą i poszczególne państwa.

Proponuje, aby wszystkie narody jednomyślnie przyswoiły sobie doktrynę Monroego, aby żaden naród nie dążył do narzucenia swych form rządu innemu narodowi, jak również, aby każdy naród, wielki czy mały, mógł swobodnie, bez przeszkody, sam stanowić o formie swojego rządu. Proponuję, aby w przyszłości wszystkie narody zaniechały łączenia się w związki, coby je wpędziło w ubieganie się o władzę, w sieć intryg i wprowadziłoby zamieszanie we własne ich sprawy skutkiem wpływów, z zewnątrz pochodzących. W zespole wszystkich państw niema żadnych przymierzy. Gdy wszystkie zjednoczą się w jednym duchu dążenia do jednego celu, to wszystkie działać będą we wspólnym interesie i korzystać ze swobód własnego kraju pod wspólną opieką.

Proponuje rząd za zgodą rządzonych, swobodę mórz, ograniczenie zbrojeń, któreby z wojska i marynarki uczyniło jedynie czynnik porządku, nie zaś narzędzie zaczepki. To są amerykańskie podstawy i amerykańskie linje wytyczne. Innych bronić nie będziemy. To są podstawy i linje wytyczne ludzi przewidujących, mężczyzn i kobiet wszelkiego stanu, we wszystkich społeczeństwach nowoczesnych, oświeconych. To są podstawy ludzkości i muszą być w życie wprowadzone.

Ogólnie polecany przez p. p. lekarzy
SAPINOL, J. BOBAKOWSKIEGO w Warszawie
z marką ochronną „SOSNA" daje prawdziwie balsamiczne kąpiele.
Żądać wszędzie.

Zaginął paszport za № 150678|18 na imię Cheja Mendelbauma, wystawiony przez Cesarsko-Niemieckie Łódzkie Prezydjum Policji.

Zaginął paszport za №70572|12 na imię Heleny Adamczyk wystawiony przez Cesarsko-Niemieckie Łódzkie Prezydjum Policji.

Rok założenia 1905. Rok założenia 1905
Zatwierdzone przez władze naukowe
Kursy buchalteryjne i językowe
I. MANTINBANDA
w Łodzi, Przejazd 12.
Wykłady w następnem półroczu rozpoczną się w środę 24 stycznia 1917 o godzinie 7 wiecz.
Zapisy na powyższe kursy, jak również na stenografię polską i pisanie na maszynie, przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 9 rano do 1 i od 3 pp. do 9 wiecz.
Dyrektor kursów
I. Mantinband.
Biuro ogł. „Kurjer" wł. Kustow. Piotrk. 60.

MYDŁO i ŁUG Mydło po 1 mk. 90 f., jako też różne MYDŁA po cenach najtańszych. SODA gwarantowana jako czysta.
DRUKER, Główna 47, dom Bulwy.
Biuro ogł. „Kurjer" Kustow Piotrkowska 60.

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne, skórne, włosów
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów od g 9—1 i od 6—8 w. Panie od godz. 5—6 wiecz.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzką № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby zewnętrzne, skórne i włosów
przyjmuje od 8—1 i od 4—9. Panie od 5—6 p. p.

Albumy
JANA MATEJKI
do nabycia w Adm. „Gazety Łódzkiej".

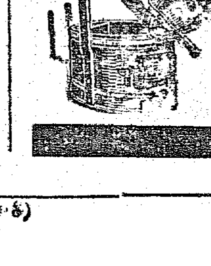
Parniki do kartofli
gnojownik, płuczki, kotły rozmaite, rezerwoary.
Suszarki na dużą produkcję
wyrabia
G. O. KÜHN Łódź,
Zgierska 56.

Cukierki
Karmelki nadziewane i twarde
w różnych gatunkach
Miodówki na kaszel do nabycia po cenach umiarkowanych w fabryce cukierków
H. Wróblewskiego. Łódź, Wolborska 16

Odmrożenie
najlepiej goi
FRIGORIN - „MOTOR"
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, cena tuby 30 kop.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupię gramofon w dobrym stanie. Oferty pod „Gramefon" w Adm. G. Ł.

Nauczycielka, robót ręcznych, przyjmuje do kompletu poobiedniego, Widzewska 109. m. 38.

Pokój umeblowany lub nieumebl. do wynajęcia, ul Mikołajewska 83 m. 3.

Prośby i skargi do władz Gustaw Peyser Piotrkowska №79.

Ogłoszenie Kupię następujące brakujące numery „Gazety Łódzkiej" z roku 1915:-4. 5. 6. 10. 11. Kwietnia; 8, 20, 23, 24, 31, Maja; 1, 13, 30 Czerwca; 1, 3, 10, 14, 24, Lipca; 9, 10 Sierpnia; 16, 17, 19 30 Września; 3, 4, 22 Października; 1, 6, 9, 11, 15, 24, 26 Listopada; 5, 6, 8, 17. 22 i 29 Grudnia. Adres. Weltkriegsbücherei, Berlin, W. 35. Potsdamerstr. 121.

Prowizor farmacji przyjmie zarząd apteką składem hurtowym. Łódź Wysoka 28 m. 3,

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Przędzalniana 31 m. 33

Stołownia wydaje obiady na porcje. Zupa 12 kop. Rosół 15 kop. Pieczyste siekane z jarzyną 35 kop. Pieczyste krajane z jarzyną 45 kop., legumina 15 kop. Wydaje również do domów. Mikołajewska № 83 I p. front róg Ewangielickiej.

Umeblowanie dwoch pokoów i kuchni sprzedam natychmiast. Widzewska 106 m. 17.

Zagubione dokumenty.

Anna Łacińska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Kątnej 12.

Abram Scherzman zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. za № 704.

Bencjon Lurje skradziono paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej, za № 10374|8.

Franciszka Wróblewska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangielickiej 10.

Ita Grossman zgubiła paszport niemiecki, wydany przez Prezydjum Policji m. Łodzi. Odnieść Wschodnia 54. Grossman.

Marjanna Piaskowska zgubiła (Gewerbezolle) kartę od patentu za № 14453, wydaną z Prezydjum Policji.

Stefan Krupczyński zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Spacerowej 14.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8) Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.